**Praca zdalna 26.11.2021r. (piątek)**

1. • „Ruch powietrza i wiatr” – zabawy badawcze.

Rodzic prezentuje latawiec, pyta, do czego służy, dlaczego unosi się do góry i fruwa, co powoduje, że latawiec rusza się. Dzieci udzielają odpowiedzi. N. nawiązuje do właściwości powietrza i wykorzystania ich przez człowieka oraz proponuje przeprowadzenie zabaw badających cechy powietrza:

– jest bezbarwne – dzieci dmuchają w słomki do napojów i obserwują bulgotanie wody w szklance; N. zapala świeczkę i nakrywa ją słoikiem,

– spręża się i rozprężą podczas działania temperatury – dzieci wstawiają pustą odkręconą plastikową butelkę na 20 minut do zamrażalnika, po jej wyjęciu na szyjkę zakładają balonik i umieszczają butelkę w misce z ciepłą wodą; balon sam się nadmuchuje,

– powietrze przyjmuje kształt pojemnika, w którym się znajduje – zginanie nadmuchanego i zawiązanego balona,

– powietrze się rusza i powstaje wiatr – dzieci nadmuchują balony i wypuszczają z niego powietrza na waciki lub na twarz.

• szklanka, woda (w tym ciepła), słomka do napojów, słoik, świeczka, balony, miska, czajnik, wacik

1. • „Balonowy zawrót głowy” – zabawa ruchowa z wykorzystaniem balonów. Dzieci otrzymują balony i nadmuchują je. Zawiązujemy końcówki balonów. Dzieci i bawią się nimi: podrzucają, przeskakują, przekładają przed i za sobą, pod nogą prawą i lewą uniesioną do góry, wykonują skłony i skrętoskłony, turlają po podłodze.
2. • „A ty co zbierasz?” – słuchanie tekstu Huberta Ben Kemouna.

Rodzic czyta tekst.

A ty co zbierasz? (fragment) Hubert Ben Kemoun, przełożył Józef Waczków

Parę dni

przed wiosennymi feriami

Dora przyniosła do klasy

swoje klasery ze znaczkami.

Nasza pani, do której

mówimy „Pani Floro”,

wykorzystała je na lekcji

o krajach i kontynentach,

a Dora była z tego taka dumna,

jakby wystąpiła w TV.

Cóż, trzeba przyznać, że to

bardzo piękna kolekcja.

W klaserach były znaczki

o najróżniejszych barwach

i najróżniejszych kształtach

nawet trójkątne,

a dwa okrągłe.

Aha, klasery były dwa.

Obydwa pięknie oprawione

jak drogocenne książki.

Prawdziwy skarb.

– Ja też chcę być kolekcjonerem

– powiedział Ali.

– A co masz zamiar zbierać?

– Kamienie! Wiecie czemu?

Mój tato jest brukarzem

i szybko będę ich miał mnóstwo.

– A ja – powiedział Kuba

– będę kolekcjonował

karty telefoniczne!

– A ja breloczki!

– zdecydował Grześ.

Wojtek wybrał kule,

był w nie najlepszy na podwórku szkolnym

i dla nas wygrywał

najpiękniejsze okazy.

Anatol wybrał wieczka

po serkach pudełkowanych,

bo miał u siebie za rogiem

sklep z nabiałem; Gucio –

monety zagraniczne,

bo jego mama

dużo podróżuje.

Zbyszek się zdecydował

na cukier w torebkach,

a Lola na flakoniki

od perfum.

I tak do końca dnia

każdy już wiedział, co będzie

zbierał… Tyko ja jeden – nie.

Nie miałem żadnego pomysłu.

Na próżno wysilałem mózgownicę,

nie przychodziła mi do głowy żadna

nie wymyślona jeszcze kolekcja.

W domu zwróciłem się do taty,

żeby mi pomógł,

a on na to: – Ty, Koko,

masz kolekcjonować

jedynie dobre stopnie!

– To bardzo zły pomysł!

Już od początku roku

kolekcjonuje je Kika!

Chciałem zapewnić tatę,

że będę zbierał stopnie złe,

ale się powstrzymałem.

Na każdej przerwie koledzy

rozmawiali wyłącznie

o swoich zbiorach.

Gadali bez końca

o różnych znaczkach, ołówkach,

o samoprzylepnych reklamach

lub pudełkach od zapałek.

A do mnie się nie odzywali,

bo ja niczego nie zbierałem

i nic, z tej samej przyczyny,

nie miałem do powiedzenia.

– Ty, Koko, coś kolekcjonujesz ?

– któryś w końcu mnie spytał.

Ja na to: – Pst! To sekret!

I mówiąc to, zrobiłem

tajemniczą minę.

– Mówisz tak, bo nic nie zbierasz!

– zaśmiał się Jonasz dumny z kapsli (…),

których miał już całą

kolekcję.

– Właśnie, że zbieram!

– odszczeknąłem ze złością. – I mam

dużo bardziej niż wy oryginalną

i fascynującą kolekcję!

– Nie próbuj, Kostek, mydlić nam oczu!

Nie wpadłeś – śmiali się – na pomysł

własnej kolekcji! Ot co!

Cóż, mieli rację.

Tak, oni pierwsi wpadli na wszystkie

pomysły, jakie mi przychodziły

do głowy. Nie mogłem przecież

ich małpować.

– Wiesz, Koko, co mógłbyś zbierać? (…)

Więc co by tu zbierać? Pióra

ptasie? Nie, przecież

mam na nie alergię…

A próbki piasku?

Był kwiecień,

a tego lata mieliśmy

pojechać w góry…

Muszelki?

Gdzie szukać ich w mieście?

Najgorsze, że się chwaliłem

przed całą klasą zbiorem

bardzo specjalnym; muszę

wpaść na coś wyjątkowego!

Tymczasem brak mi pomysłów.

Nic, absolutnie nic,

i w klasie byłem jedynym,

co nie potrafi sprostać

modzie kolekcjonowania.

Pewnego razu przy stole

tato mnie spytał:

– Czy któryś

z twoich kolegów zbiera

karty telefoniczne?

– Tak, Kuba! –

odpowiedziałem ze smutkiem.

– Mam tu trzy, już zużyte,

weź, możesz mu je dać!

– Koko, skończysz ten serek? –

mówiąc to, mama popchnęła

pudełko w moją stronę.

Obejrzałem trzy karty,

które tato położył

na stole, a także wieczko

pudełka po serze…

i naraz, proszę, wpadłem

na pomysł. Pomysł genialny!

Bez słowa wziąłem ze stołu

karty telefoniczne

i pudełko po serze.

Po czym znalazłem w kuchni

puste pudełka po zapałkach,

samoprzylepną reklamę

na butelce jogurtu i kilka

leżących luzem torebek cukru.

– Mamo, czy mogę wziąć

twój flakonik od perfum?…

Jest pusty.

Potem udało mi się

wyszperać pocztówki, znaczki,

zebrać kilka zepsutych

wiecznych piór,

no i wreszcie…

– Chcesz, Koko, kolekcjonować

te wszystkie rzeczy naraz?

– Nie, mamusiu, bynajmniej,

mam dużo lepszy pomysł!

I tak dzień po dniu

przynosiłem kolegom

wszystkie te znaleziska.

Starałem się nie zapomnieć

o nikim (…).

Wszyscy sądzą, że ja

nie mam żadnej kolekcji,

nie wiedzą jednak,

jak bardzo się mylą.

Odkąd im wszystkim pomagam

w uzupełnianiu ich zbiorów,

jestem kolekcjonerem

przyjaciół.

I mam ich wielu,

i żaden z nich nie jest dublem!

Dzieci dzielą się spostrzeżeniami i odczuciami na temat wysłuchanego tekstu.

1. ,,Nasze zabawki’’ – praca w zeszycie grafomotorycznym str.24. Pięciolatki doprowadzają dzieci do ich zabawek – kolorują sznurki na właściwe kolory.